O. GABRIEL BARTOSZEWSKI OFMCap.

Studia Warmińskie
XIV (1977)

NIEOPUBLIKOWANY RĘKOPIS SŁUGI BOŻEGO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO, KAPUCYNA, PT.: CHWAŁA JEZUSOWI PRZEZ MARYJĘ NIEPOKALANIE POCZĘTĄ

(Opis objawień w Gietrzwałdzie)

Treść: Wstęp. — 1. Autor. — 2. Opis formalny rękopisu. — 3. Źródła, z których korzystał autor. — 4. Czas i miejsce powstania rękopisu. — 5. Treść rękopisu. — Zakończenie.

WSTĘP

Objawienia M. Bożej, które rozpoczęły się w Gietrzwałdzie, małej wiosce na Warmii, dnia 27 czerwca 1877 r. odbiły się głośnym echem nie tylko w najbliższej okolicy, ale również w całej podzielonej pomiędzy obce mocarstwa Polsce. Ówczesna prasa początkowo nie informowała swoich czytelników o tych zjawiskach. Dopiero pod koniec drugiego miesiąca objawień zaczęły ukazywać się notatki, względnie całe artykuły na ten temat. Najwięcej pisała prasa na Pomorzu i w Wielkopolsce [1]. Informacje na temat objawień podawała również prasa na Śląsku i w Galicji, a szczególnie w Krakowie i we Lwowie [2]. Jedynie prasa w Królestwie Polskim nie zamieściła żadnej wzmianki na temat objawień gietrzwałdzkich [3]. Bardzo ostra cenzura rosyjska w okresie popowstaniowym zdecydowanie ucinała wszelką śmielszą myśl, a szczególnie nie dopuszczała do rozpowszechniania wiadomości o zdarzeniach religijnych, które by miały wpływ na życie narodu [4].

Wiadomość o trwających objawieniach rozeszła się bardzo szybko i docierała coraz dalej niezależnie od pozytywnego względnie negatywnego stanowiska prasy. Co więcej, rozchodząca się wieść o objawieniach spowodowała gromadzenie się w Gietrzwałdzie licznych rzesz Polaków. Była to jakaś nieznana siła, która w krótkim czasie duchowo złączyła podzielony pomiędzy zaborców naród. Znany historyk, ks. Walerian Kalinka, w swoim artykule opublikowanym na łamach krakowskiego *Czasu* pisze: „Wieść ta rozeszła się szeroko po kraju na mil kilkadziesiąt dookoła, chociaż dzienniki zrazu milczały. Kto ją rozniósł, kto podszepnął owym włościanom z odległych stron Królestwa i Litwy, by w porze letniej, w czasie robót najpilniejszych, zbierali [się] w gromady i bez paszportów, na przekór strażom granicznym, przedzierali się przez kordon rosyjski i pruski; kto ułatwił im przeprawę, by przejść i wrócić mogli niepostrze-

---

[1] Por.: Bp J. Obłąk: Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914. *Nasza Przeszłość*, t. XVIII 1963, s. 122—124.

[2] *Czas* z 11 X 1877 nr 231. Por. S. Sulima: Gietrzwald zapomniane sanktuarium na Ziemiach Odzyskanych. Kraków 1947 s. 37—38.

[3] Poszukiwania jakichkolwiek informacji o objawieniach gietrzwałdzkich w prasie Królestwa Polskiego nie dały żadnych rezultatów. Jedynie małą wzmiankę podaje Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. 2, Warszawa 1881 s. 56.

[4] Por. S. Kieniewicz: Warszawa w latach 1795—1914. Warszawa 1976 s. 252 i 272.

żeni, a przynajmniej niezaczepiani od władz, to pozostanie zagadką równie niepojętą, jak same zjawiska" [5].

Mimo braku oficjalnych informacji o objawieniach pod zaborem rosyjskim, gdzie wszystkie tego rodzaju wiadomości były skrzętnie tępione, sława objawień się rozszerzała. Co więcej, znaleźli się ludzie, którzy przejęli się głęboko tymi objawieniami, propagowali je i na żywo podejmowali próbę dokonania ich opisu dla utrwalenia tych niecodziennych zjawisk. Przykładem tego jest Sługa Boży O. Honorat Koźmiński, kapucyn (1829—1916), który zamierzał podać do wiadomości obszerniejsze i bardziej systematyczne informacje. W tym celu przygotowywał dość obszerny artykuł, czy nawet odrębne dziełko poświęcone objawieniom, z nieznanych powodów nie wykończone i nie opublikowane.

1. AUTOR

W okresie objawień gietrzwałdzkich O. Honorat Koźmiński żył i działał w klasztorze kapucynów w Zakroczymiu, położonym blisko twierdzy modlińskiej. W Królestwie i Galicji osoba jego była znana poprzez założone już wcześniej dwa zgromadzenia, a mianowicie: Sióstr Felicjanek (1855), które po kasacie zakonów przeniosły się do Krakowa i Sióstr Kapucynek Klauzurowych (1860), które po wielu trudach ustabilizowały swój byt w pobernardyńskim klasztorze w Przasnyszu [6].

Okres pobytu O. Honorata w Zakroczymiu był dla niego bardzo trudny pod każdym względem. Ograniczony był w swej działalności, bo razem ze współbraćmi został internowany i nie mógł swobodnie opuszczać klasztoru, nie mówiąc już o rozwijaniu niezależnej działalności apostolskiej. Klasztor podlegał stałemu inwigilowaniu ze strony policji, a także częstym i uciążliwym rewizjom, śledztwom itp.[7].

Sługa Boży mimo tak trudnych warunków podejmował w dostępny sobie sposób szeroką działalność poprzez konfesjonał i korespondencję. Przy tym wspólnie ze swoim starszym współbratem, O. Prokopem Leszczyńskim [8], miał liczne kontakty z osobami wpływowymi, od których otrzymywał bieżące wiadomości, względnie książki, o ile to było możliwe i dzięki temu nie był pozbawiony aktualnych informacji o sytuacji Kościoła i współczesnej rzeczywistości.

O. Honorat w okresie pobytu w Zakroczymiu, w latach 1864—1892, założył 18 zgromadzeń zakonnych życia ukrytego, a wśród nich Zgromadzenie Sióstr Służek Maryi Niepokalanej, genetycznie związane z objawieniami gietrzwałdzkimi. Oprócz pracy zakonotwórczej dokonywanej poprzez konfesjonał i korespondencję, pracował jako kaznodzieja i zajmował się pracą pisarską.

Wszechstronną swoją działalność powierzył Maryi i na Jej chwałę chciał wszystko wykonywać. Około 1870 r. ułożył sobie i zapisał w No-

---

[5] Ks. W[alerian] K[alinka]: Najśw. Maryja Panna w Gierczwałdzie... (Przedruk z *Czasu*), Kraków 1878 s. 7.

[6] M. Werner OSU: O. Honorat Koźmiński, kapucyn 1829—1916. Poznań 1972 s. 89 passim; 143 passim; 243—294.

[7] Tamże, s. 227—233; 355—357.

[8] O. Prokop (Jan Leszczyński) z Braiłowa (1812—1895) ukończył gimnazjum w Winnicy i studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Brał udział w powstaniu listopadowym. W 1844 r. wstąpił do Kapucynów Prowincji Polskiej. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji łącznie z urzędem prowincjała. Był ojcem duchownym O. Honorata.

tatniku duchownym specjalny akt, przez który poświęcił się na szerzenie chwały Maryi. W akcie tym czytamy: „...i ja nikczemny robaczek tej ziemi pragnę z mojej strony przyczynić się w małej cząsteczce do powiększenia Twej niezmierzonej chwały. W tej intencji odprawiać chcę od tego czasu pilniej wszystkie nabożeństwa i ćwiczenia ku Twej czci zmierzające [...] pragnę też odtąd szerzyć chwałę Twoją między wiernymi, o ile niedołęstwo moje na to zdobyć [się] będzie mogło. W tym celu ofiaruję Ci wszystkie usiłowania, jakie czynić będę w kazaniach, naukach, spowiedziach, listach, konferencjach i piśmiennych pracach moich, a szczególnie w tym dziele, które od wielu lat zamierzam i od Ciebie oczekuję pomocy, a którym chciałem światu przedstawić, „Czym jest Maryja dla Boga, dla Kościoła i dla każdej duszy". W tych wszystkich pracach pragnę rozbudzać w sercach cześć i miłość ku Tobie i ufność w Twojej Wszechwładnej Opiece, abyś mogła tym łatwiej zbawiać wszystkich uciekających się do Ciebie" [9].

Wiadomość o objawieniach M. Bożej w Gietrzwałdzie, która dotarła do Zakroczymia dosyć wcześnie, jak się wydaje poprzez penitentki, O. Honorat przyjął z wielką radością i entuzjazmem. Niebywałe to zdarzenie uznał za szczególny znak Boży dla siebie i dla całego narodu polskiego.

W tym samym roku 1877 po dorocznych rekolekcjach dla uczczenia tajemnicy Wcielenia specjalnie ofiarowuje się na służbę wieśniaków, ludzi prostych itp. O pomoc w tej sprawie zwraca się do M. Bożej Gietrzwałdzkiej [10].

Po rekolekcjach następnego roku 1878 zapisał w Notatniku duchownym: „Czując się od samego początku rekolekcji pobudzony i utwierdzony stanowczym słowem Ojca Duchownego, stanowię na cześć Niepokalanego Serca N.M.P. Gier[czwałdzkiej] i wzywając Jej do tego pomocy, starać się szczególnym sposobem o czystość intencji we wszystkich sprawach w sposób w postanowieniach określony" [11].

W życiorysie O. Honorata, napisanym w 1925 r. przez Elektę Muśnicką, znajdujemy charakterystyczną notatkę, zaczerpniętą — jak twierdzi autorka — z zapisków duchownych: „Byłbym bardzo szczęśliwy, żebym zasłużył być posłanym od Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej" [12].

Sługa Boży, który w całym swym życiu odznaczał się niespożytym duchem apostolskim, nie tylko uwierzył w objawienia i ich posłannictwo, ale niezwłocznie zaczął działać, by w miarę dostępnych sobie środków odpowiedzieć na apel M. Bożej i wypełnić wolę Bożą zawartą w objawieniach.

Za jeden z takich środków zmierzających do popularyzacji można uważać rękopis zawierający opis objawień, którym zajmujemy się w niniejszym komunikacie.

2. OPIS FORMALNY RĘKOPISU

Zeszyt dużego formatu, 34×21,3 cm, zapisany jest ręką O. Honorata. Zatem autorstwo nie podlega najmniejszej wątpliwości. Rękopis zawiera

[9] O. H. Koźmiński: Notatnik duchowny. AWP II C 1 s. 599.
[10] Tamże, s. 615.
[11] Tamże.
[12] [E. Muśnicka]: O. Honorat z Białej Kapucyn, 1829—1916. Jego życie i działalność. T. 1, Kraków 1925 s. 113.

36 stron, w tym kilka stron pomiędzy poszczególnymi rozdziałami jest czystych. Jest to więc brulion. Autor widocznie zbierał wiadomości na bieżąco i spisywał je. Czyste strony — jak się wydaje — miały służyć na dopisanie nowych wiadomości względnie refleksji na temat objawień. W rękopisie jest sporo przekreśleń i poprawek oraz wskazówek odnoszących się do przeniesienia niektórych partii materiału na inne miejsce. Nad poszczególnymi częściami napisał ołówkiem prowizoryczne tytuły rozdziałów, chociaż całość pisana jest atramentem. W całości jest dziewięć proponowanych małych rozdziałów. Ostatnia część rękopisu, znacznie obszerniejsza niż inne rozdziały, zatytułowana jest: „Dodatek do Kalendarza Przenajśw. Maryi Panny od 27 czerwca do 16 września do umieszczenia w kartach miesięcznych na 1-ym miejscu".

Należy zaznaczyć, że w poprzednich ośmiu rozdziałach O. Honorat niewiele mówi o zdarzeniach i faktach związanych z objawieniami, ale raczej snuje swoje refleksje na ich temat. W Dodatku do Kalendarza natomiast stara się zarejestrować dzień po dniu wydarzenia, jakie miały miejsce podczas objawień.

Rękopis swój O. Honorat zatytułował: „Chwała Jezusowi przez Maryję Niepokalanie Poczętą". Podtytuł: „Opis objawień w Gietrzwałdzie" został dodany później podczas opracowywania spuścizny pisarskiej Sługi Bożego [13].

Należy również dodać, że O. Honorat pisząc na temat objawień w Gietrzwałdzie zachowywał daleko idącą ostrożność. Słowa „Polska" i „Gietrzwałd" zaznaczone są tylko początkową literą i zostawionym miejscem na późniejsze uzupełnienie wyrazu. Jest to zrozumiałe, jeżeli uwzględni się warunki, w jakich żył.

3. ŹRÓDŁA, Z KTÓRYCH KORZYSTAŁ AUTOR

W omawianym dziełku, które — jak wspomniano wyżej — nie zostało ostatecznie opracowane, O. Honorat nie wymienia źródeł, z których korzystał. Jedynie wspomina, że czytał różne opisy, jak również korzystał z relacji ustnych [14].

Na podstawie dotychczasowych badań spuścizny pisarskiej O. Honorata udało się ustalić, że Sługa Boży w pierwszym rzędzie korzystał z dziełka ks. F. Hiplera. W swoim dziele pt.: „Czym jest Maryja", w zeszycie 63, opisując sanktuarium gietrzwałdzkie mówi, że korzystał z historii, opracowanej na podstawie dokumentów, sporządzonych przez komisję, wyznaczoną do zbadania objawień: „na niej się tu opieramy" [15]. Wiadomo, że ks. F. Hipler był delegatem biskupa ordynariusza Filipa Krementza do zbadania objawień i w 1877 r. opublikował książkę w języku niemieckim, a w 1878 w języku polskim [16]. Można więc wnioskować, że chodzi tu właśnie o tę publikację.

---

[13] Archiwum Wicepostulatora sprawy beatyfikacji Sł. B. O. Honorata w Warszawie. Por.: M. Mazurek: Bibliografia prac O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna (1829—1916). *Nasza Przeszłość*, t. XXVIII, 1968 s. 36.

[14] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi przez Maryję Niepokalanie Poczętą. (Opis objawień w Gietrzwałdzie). AWP II C 14, s. 19.

[15] O. H. Koźmiński: Czym jest Maryja, (Zakroczym — Nowe Miasto 1870—1900) AWP II C, Zeszyt 63 Maryja a Polska, s. 1125.

[16] Ks. F. Hipler: Die Erscheinungen in Ditrichswalde für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt. Braunsberg 1877. Tłumaczenie polskie: Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane. Braniewo 1878.

Analiza tekstu rękopisu wskazuje, że O. Honorat korzystał też z artykułu ks. Waleriana Kalinki, opublikowanego w czasopiśmie *Czas*, a później przedrukowanego w osobnej odbitce. Świadczą o tym pewne sformułowania w tekście, jak również używanie nazwy „Gierczwałd" [17]. We wszystkich znanych mi współczesnych publikacjach posługiwano się nazwą „Gietrzwald".

Opis cudownych uzdrowień, jakie miały miejsce w Gietrzwałdzie, a które O. Honorat zamieszcza w swoim rękopisie, wyraźnie wskazują, że korzystał on z książeczki: S. E. M.: „Cudowne objawienie Najświętszej Panny w Gietrzwałdzie na Warmii Polskiej". Poznań 1878.

Wiadomości, jakie docierały do O. Honorata Koźmińskiego i O. Prokopa Leszczyńskiego, niewątpliwie w dużej mierze pochodziły od Sióstr Felicjanek z Krakowa. Przede wszystkim przesyłała je M. Anna Bielska [18] i M. Elżbieta Stummer [19]. Autor rękopisu czerpał też wiadomości z relacji ustnych. Nie wykluczając innych osób, z całą pewnością otrzymywał je od Elżbiety Stummer, która między 20 sierpnia a 8 września 1877 lub 1878 r. była w Gietrzwałdzie. Świadczy o tym jej korespondencja z O. Honoratem [20].

Nie można twierdzić, że są to wszystkie źródła, z których korzystał O. Honorat, ale gdyby nawet nie było ich więcej, to i tak trzeba mu przyznać, że opracowując swoją informację, korzystał ze względnie bogatych materiałów.

4. CZAS I MIEJSCE POWSTANIA RĘKOPISU

Na rękopisie nie ma daty opracowania go. Z tego, co powiedziano wyżej o źródłach, wiemy, że O. Honorat miał do dyspozycji najwcześniejsze publikacje. Na podstawie korespondencji ustalono, że polskie wydanie książeczki ks. F. Hiplera O. Honorat miał już w maju 1878 r.[21].

Sługa Boży, pisząc listy okólne do Sióstr Felicjanek i Sióstr Kapucynek na Boże Narodzenie 1878 r., poświęcił je specjalnie objawieniom gietrzwałdzkim. Treść tych listów przy bliższej analizie pokrywa się z treścią omawianego rękopisu [22].

---

[17] Ks. W. Kalinka: Najświętsza Maryja Panna w Gietrzwałdzie.... *Czas* z 11 X 1877, nr 231, s. 1—2. Por.: Przedruk z *Czasu* w Krakowie 1878.

[18] O. P. Leszczyński, kapucyn: Listy do M. Anny Bielskiej, felicjanki, z: 28 X 1877; 18 XI 1877; 2 V 1878 w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Krakowie, nr 437, 441, 464. M. Anna Bielska (1821—1907) w 1860 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Warszawie. Była penitentką O. Prokopa Leszczyńskiego. Zachowała się bogata korespondencja, jaką wymieniali między sobą, pozwalająca wyjaśnić szereg faktów historycznych.

[19] M. E. Stummer, felicjanka: Listy do O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, (z: 10 XII 1877 i 25 III 1878). AWP, koperta 24 nr 150 i koperta 26 nr 47. Elżbieta Stummer (1836—1902) od wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w r. 1858 związana była z O. Honoratem jako jego penitentka. W okresie zakładania zgromadzeń ukrytych była najbliższą współpracownicą O. Honorata i pośredniczką między zgromadzeniami. Pomagała też O. Honoratowi wydatnie w jego pracy pisarskiej.

[20] M. E. Stummer: Listy do O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna. Koperta 28 nr 4 i koperta 24 nr 183.

[21] O. P. Leszczyński: Listy do M. Anny Bielskiej. (z 2 V 1878), w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Krakowie, nr 464.

[22] O. H. Koźmiński: List okólny do Sióstr Felicjanek na Boże Narodzenie 1878. AWP II A t. IV cz. 7 nr 14; List okólny do Sióstr Kapucynek na Boże Narodzenie 1878. AWP II A t. VI, nr 4.

Zatem, jeżeli uwzględni się wszystkie zebrane przekazy źródłowe, można wysunąć hipotezę, że O. Honorat rozpoczął opracowywać swoje dziełko najwcześniej w drugiej połowie 1878 r.

Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości, że rękopis został opracowany w Zakroczymiu. W tym okresie autor nie wyjeżdżał na dłuższy czas poza miejsce zamieszkania.

5. TREŚĆ RĘKOPISU

Przystępując do omówienia treści rękopisu, chcę zaznaczyć, że w ramach niniejszego komunikatu zamierzam wyakcentować tylko niektóre główne myśli O. Honorata. Z tego względu nie analizuję treści kolejno. Jedynie w dwóch wypadkach posłużę się akapitami autora, a mianowicie przy omawianiu „Wstępu" do rękopisu i jego ostatniej części czyli „Dodatku do Kalendarza (...)". Inne rozdziały ze względu na podobieństwo treści łączę we wspólne akapity.

A. „WSTĘP"

W słowach wstępnych O. Honorat zwraca się do całej Polski, która w tym czasie była podzielona między obce mocarstwa i znajdowała się w sytuacji godnej pożałowania. Kieruje on apel do narodu, by nie wątpił, ale wspomniał na swą dawną świetną historię państwową. Pragnie on swoim współrodakom uprzytomnić fakt, że Polska była kiedyś przedmurzem chrześcijaństwa jako mocarstwo, a w obecnej chwili ma być jego duchowym przedmurzem. Zadanie to zrealizować będzie mogła jedynie dzięki pomocy Matki Najświętszej, która o polskim narodzie nigdy nie zapomina. Cały wstęp napisany jest w tonie podniosłym, zawiera elementy literackie, można by nawet zaryzykować określenie, że jest to rodzaj poetyckiej inwokacji: „Ocknij się, ziemio P[olska], dolino łez i cierpień, kraju pokuty i doświadczeń, starodawne Królestwo Przenajświętszej Matki Zbawiciela, a oglądaj te cuda, które ona miłosierna twoja Królowa, zapomniana od ciebie, lecz nie zapominająca o tobie, na krańcach dawnych granic twoich ku twej pociesze ukazała.

Obudź się, ludu Lechicki, bogobojny i religijny, narodzie rdzennie Katolicki [...]. Byłeś niegdyś dzielnym zapaśnikiem i bohaterskim rycerzem, dziś musisz być pokutnikiem wielkim; byłeś niegdyś przedmurzem Chrześcijaństwa, o które na próżno szczerbiły się miecze pogańskie, dziś masz być przedmurzem jego duchowym, o które ma się odbić zarówno prześladowanie otwartych nieprzyjaciół Kościoła, jak obojętność i niedowiarstwo, i zwątpienie oziębłych i niewiernych synów Jego" [23].

O. Honorat mówi, że dziś staje przed narodem Maryja, jedyna Orędowniczka, która daje mu oręż duchowy, przy pomocy którego można pokonać wszystkie potęgi. Dlatego też wzywa podzielony między zaborców naród do jedności, gdyż nadchodzi sposobna chwila. Poprzez pielgrzymki ze wszystkich zakątków ziemi polskiej naród ujawnił nową siłę i ducha jedności. Podzieloną Polskę Sługa Boży porównał do rozrzuconych kości, o których prorokował Ezechiel [24]. „Obejmij okiem umysłu twego wszystkie poćwiartowane części dawnego ziemskiego dziedzictwa twe-

---

[23] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi, s. 1.

[24] Tamże, Por. Ez 37, 1—14. O. Honorat omyłkowo zamiast o proroku Ezechielu mówi o Jeremiaszu.

go [...]. Niedawno jeszcze uważałeś [się] jakby już nie żyjący, jakby już nie lud [...], a teraz na słowo Maryi poznałeś się jako jeden lud" [25].

Kontynuując swoją myśl, O. Honorat ogłasza temu narodowi radosną nowinę. „Słuchajcie, bracia ze krwi i języka, z ducha i wiary, bracia w Bogu wspólnym Ojcu i w Maryi wspólnej Matce, bo wam zwiastuję radosną nowinę, bo wam opowiadam wesele wielkie, jakie się stało wszemu ludowi naszemu, bo oto przychodzi do was wasza Matka i wasza Królowa" [26]. Sługa Boży uwypuklając aspekt narodowy objawień gietrzwałdzkich, przede wszystkim wyraża głęboką wiarę i nadzieję połączoną z radością, iż nadszedł czas zmiłowania Bożego — Maryja przychodzi temu narodowi na pomoc w najbardziej smutnych i trudnych chwilach jego dziejów.

B. CEL OBJAWIEŃ

Przystępując do omówienia celu objawień, O. Honorat zwraca uwagę czytelnika, że współczesne czasy charakteryzują się bezbożnością i lekceważeniem tego wszystkiego, co nadprzyrodzone, a w szczególności autor podkreśla, że objawienie jest łaską, jakiej Bóg udziela człowiekowi. Przez nie „niebo nachyla się ku ziemi i Bóg przemawia do człowieka" [27]. Następnie Sługa Boży opisuje rodzaje objawień. Z naciskiem jednak zaznacza, że Kościół swoją naukę opiera na objawieniu Bożym i ono w zupełności wystarcza. Objawienia prywatne nie są konieczne. W ciągu wieków miało miejsce wiele objawień prywatnych, które świadczą o łaskawości Boga wobec człowieka. Najwięcej jednak objawień prywatnych pochodziło od Matki Najświętszej. Objawienia te miały miejsce w różnych czasach i otrzymywały je różne osoby. Fakt pochodzenia najliczniejszych objawień od Maryi Sługa Boży wiąże z tym, że Syn Boży powierzył Jej na Kalwarii całą ludzkość. Ona zaś jako dobra Matka przychodzi z pomocą swoim dzieciom w chwilach najtrudniejszych [28]. O. Honorat zwraca uwagę, że ostatnie objawienia Matki Bożej w Lourdes [29], Marpingen [30] i w Gietrzwałdzie mają wiele cech wspólnych i niejako jeden cel. Przez nie „...M. Boża jakby przeszła całą katolicką Europę, ratując słabnącą wiarę, napominając i pocieszając, i rozbudzając nowe życie i zapał religijny" [31].

Objawieniom gietrzwałdzkim — w porównaniu z innymi — Sługa Boży nadaje jednak jakieś szczególne znaczenie i wiąże je z sytuacją narodu polskiego. Twierdzi on, że objawienia te ze względu na swój charakter są dowodem szczególnego błogosławieństwa i łaski dla nas. „Nigdy jednakże nie słyszano jeszcze, aby tak długo i tak przystępnie, i w sposób tak uroczysty ukazała się Matka Boża, jak to miało miejsce w Gietrzwałdzie" [32].

Zgodnie z nauką Kościoła Sługa Boży ostrożnie ocenia te objawienia. Jednak rozważając ich cel, zwraca uwagę czytelnika, że w nich na pewno

---

[25] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi, s. 1.
[26] Tamże.
[27] Tamże, s. 5.
[28] Tamże.
[29] Objawienia w Lourdes we Francji trwały od 11 lutego do 25 marca 1858 r.
[30] Marpingen — wieś położona w okręgu Saary. W 1876 r. objawiła się tam M. Boża małym dzieciom. Od tego czasu jest to miejsce pielgrzymek. Por.: Der Grosse Brockhaus, t. 12, Lipsk 1932 s. 174.
[31] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi, s. 5.
[32] Tamże.

zawarta jest myśl Boża i przy całej ostrożności i roztropności należy uważać, by nie spotkać się z zarzutem Chrystusa: „żeśmy nie poznali czasu nawiedzenia swego" (por. Łk 19, 42). Od poznania celu tego nawiedzenia — jak zauważa O. Honorat — w dużej mierze zależeć będzie właściwe ustosunkowanie się do objawień i wyciągnięcie z nich duchowych korzyści. Nawiedzeniom Bożym O. Honorat daje uzasadnienie biblijne i twierdzi, że najczęściej łączy się w nich sprawiedliwość i miłosierdzie [33].

C. CZAS I MIEJSCE OBJAWIEŃ

Sługa Boży pisząc o czasie objawień, zwraca uwagę raczej na epokę, czasy współczesne sobie, a nie zajmuje się konkretnymi datami. Przede wszystkim z wielką troską stwierdza, że od czasu wyjścia Kościoła z katakumb nie było tak trudnego dla niego okresu, jak wówczas. Twierdzenie swoje uzasadnia w następujący sposób: „Dziś wszystko razem uzbroiło się przeciwko niemu i nieprzyjaciele, i opiekunowie obcy i swoi; wyrzutki domu jego i synowie, herezje, różne odszczepieństwa i liberalizm, przewrotne rządy i fałszywa nauka, bezbożni pisarze podali sobie ręce dla wspólnego prześladowania, postanowiwszy go zgładzić z oblicza ziemi" [34]. Pisze też O. Honorat, że wszystkie konkordaty zostały niedotrzymane, naruszone przywileje Kościoła i wreszcie papież ograniczony w możliwościach wykonywania swojej władzy pozostaje „jako więzień na Watykanie" [35].

W podobnie trudnej sytuacji znajduje się podzielona Polska i cały Kościół Katolicki, a zwłaszcza tereny znajdujące się pod zaborem pruskim. Autor czyni tu aluzję do ustaw majowych i srożącego się w tym czasie Kulturkampfu [36].

Po tym smutnym wyliczeniu klęsk ogólnych Sługa Boży stwierdza, że mimo tylu prześladowań i represji lud polski pozostał wierny Kościołowi i wierze katolickiej. „Lud tymczasem daje wprawdzie wielkie dowody wierności, trzymając się z daleka od najemników, znosząc mężnie i statecznie brak duchowych pomocy i narażając się na więzienie i opłaty" [37].

O. Honorat podkreśla, że Matka Najświętsza wybrała właśnie te smutne i trudne czasy dla Kościoła i wiernego ludu, by przyjść mu z pomocą. „Kiedyż przeto będzie chwila sposobniejsza do nawiedzenia tego ludu przez Niebieską ich Matkę, kiedyż zasługiwał on bardziej na tę pociechę, jeżeli nie teraz, gdy takie bohaterskie wysilenie dla okazania wierności swej czyni, kiedyż potrzebował więcej zachęty i wsparcia do wytrwania, jeżeli nie w tym czasie, gdy jest wystawiony na tak niebezpieczną walkę z największymi potęgami świata" [38].

Czas objawień O. Honorat kojarzy również z pielgrzymką Polaków na jubileusz 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa IX w maju 1877 r.[39]. Sługa

---

[33] Tamże, s. 7.
[34] Tamże, s. 9.
[35] Tamże.
[36] Por. Bp J. Obłąk: Sprawa polska ludności katolickiej, s. 35—56; Por. Bp W. Urban: Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965). Rzym 1966 s. 299—314.
[37] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi, s. 9.
[38] Tamże.
[39] Tamże, s. 12; Por. Bp W. Urban, dz. cyt., s. 95—96.

Boży zawsze był bardzo wrażliwy na wszystko, co dotyczyło Stolicy Piotrowej i Namiestnika Chrystusowego. Wiadomość o tym, że papież błogosławił „całemu Królestwu Polskiemu" i jednocześnie nawoływał Polaków do „cierpliwości, stałości i odwagi", przyjął z wielką radością. Objawienia w Gietrzwałdzie uznał za wyraz Bożego błogosławieństwa za to, że Polacy tak manifestacyjnie i wspaniale uczcili Namiestnika Chrystusowego [40].

Objawienia gietrzwałdzkie Sługa Boży wiąże z dopiero co zakończonym nabożeństwem majowym. Wiadomo bowiem, że nabożeństwa majowe, niedawno zaprowadzone w Polsce, cieszyły się wielkim powodzeniem wśród ludu. Objawienia uważa on za odpowiedź Matki Najświętszej, daną polskiemu ludowi, który tak licznie i chętnie garnie się do Maryi. „Toteż to Nawiedzenie wydaje się jakby odpowiedzią Niebieskiej Matki na te wszystkie próby, jest jakby wzajemnym paromiesięcznym nawiedzeniem za te nawiedzenia całomiesięczne, które od tylu lat tutaj i w całej Polsce się czynią" [41].

Po rozważaniach o czasie objawień O. Honorat przechodzi do opisu miejsca. Jeżeli tam zwracał uwagę na sprawy ogólniejsze, na epokę, to tutaj przy opisie miejsca koncentruje swoją uwagę na samej wsi Gietrzwałd. Zebrał sporo wiadomości historycznych i geograficznych o Gietrzwałdzie. M.in. wylicza wszystkich biskupów warmińskich od XV w., czego nie spotyka się w innych publikacjach. Opisuje też dosyć szczegółowo historię parafii i położenie kościoła w Gietrzwałdzie, podaje liczbę parafian itp. Przy tym szczególnie mocno akcentuje czynnik narodowy stwierdzając, że ludność warmińska, chociaż pozostaje pod panowaniem niemieckim i wpływami protestantów, „...nic zgoła nie straciła ani ze swojej narodowości, ani ze swojej religii" [42]. Podkreśla pobożność i czystość obyczajów ludności należącej do parafii gietrzwałdzkiej.

Usytuowaniu geograficznemu wsi Gietrzwałd i położeniu kościoła nadaje wprost symboliczne znaczenie. Widzi w tym obraz politycznie podzielonej Polski, ale zjednoczonej duchowo. „Patrząc na tę wioskę ukrytą w wąwozie i jakby niewidomą na powierzchni ziemi, poprzerzynaną strumieniami i na jej domki do gór poprzyczepiane, a wpośród niej ten kościół P. Maryi Panny, sterczący na górze, przy którym krzepią się jej mieszkańcy, tak żywo przedstawia się ona P[olska], która — chociaż rozczłonkowana — jednoczy się wiarą w jedności Kościoła Świętego Katolickiego, która chociaż z liczby narodów wykreślona i jakby się przyczepiła mocno do skały Piotrowej tego Kościoła i z nią razem przetrwała wszystkie burze. A wspomniawszy sobie, że to Kościół jest P. Maryi Panny, to już się serce nie może wstrzymać od rozrzewnienia myśląc, że to pod Jej Macierzyńską, a zarazem Królewską Opieką te wszystkie części starej Polski łączą się ze sobą w duchu i wśród tylu przeciwności trwają w wierze swych Ojców i narodowych obyczajów. I że jak z wieży tego Kościoła na wysokim pagórku wzniesionej wzrok sięga daleko na wszystkie strony, tak i Opiekuńcze oko Macierzyńskie P. Matki obejmuje wszystkie części starej P[olski], nie zapominając o żadnym jej zakątku" [43].

---

[40] O. H. Koźmiński: Chwała Jezusowi, s. 12.
[41] Tamże, s. 9.
[42] Tamże, s. 13.
[43] Tamże, s. 15.

D. OSOBY

Autor rękopisu nie zajmuje się konkretnymi osobami, które doznawały objawień. Zastanawia się nad wiejskim, prostym pochodzeniem tychże osób, zwracając uwagę czytelnika, że Bóg najczęściej takie osoby wybiera do swoich dzieł: „[...] Bóg nie w wyższym towarzystwie, ale najczęściej między prostaczkami i ubogimi wybranych swoich szuka i znajduje, którym tajemnice niebieskie powierza" [44].

Sługa Boży dodaje, że Bóg wybiera ludzi prostych z racji ich prostoty i pokory. „Jest jeszcze inna cnota, która słusznie kwiatem wszystkich cnót nazwać się może, a której świat mieć nie może, bo go jej pozbawia przewrotna mądrość jego i która jest szczególnym przywilejem ubogich i wieśniaków, a ta jest święta prostota czyli pokora, która sama siebie nie zna, która ma się za nic i dlatego jest Bogu najmilsza i zniewala Jego Serce do stworzenia. Otóż z takiego stanu ubogiego i wiejskiego Bóg najczęściej wybiera dusze, które do widzeń nadzwyczajnych przypuszcza i którym święte tajemnice powierza. Z takiego też stanu wybrał je i do widzenia w Gierczwałdzie i to prawie wyłącznie, bo wszystkie cztery osoby mające w nim z kolei szczególny udział pochodziły ze stanu ubogiego, wyrobnego i wieśniaczego. Wszystkie były oddane pracy i nie miały w sobie nic osobliwego według świata, nie odznaczały się ani mieniem, ani urodą, ani bystrością umysłu lub wykształcenia, ani ułożeniem, ani ubiorem, ale odznaczały się pokorą i prostotą i dlatego podobały się Bogu" [45].

W fakcie, że objawień doznawały osoby proste, widzi i to, że Bóg nie potrzebuje ludzkiej roztropności lub innych pomocy ziemskich, „ale okazuje miłosierdzie, nad kim Mu się podoba i wtedy, kiedy sam zechce, przez kogo Mu się podoba" [46].

We wszystkich ostatnich objawieniach, mianowicie: w Lourdes, Marpingen i w Gietrzwałdzie uprzywilejowane były dzieci. I na to zwraca uwagę Sługa Boży, że Bóg zwykle wybiera do wielkich spraw małe dzieci. Twierdzenie swoje popiera argumentami zaczerpniętymi z Pisma św. Dzieci właśnie z racji swej niewinności i prostoty są najlepszymi świadkami w relacjonowaniu cudownych wydarzeń, gdyż nie ma w nich nic z przebiegłości wieku dojrzałego, jak również nie mają żadnych ukrytych zamiarów lub ubocznych celów działania. Dzieci mają pokorę i nie wynoszą się z powodu nadzwyczajnych darów, jakie zostały im udzielone.

Ludzie dorośli — według O. Honorata — mniemają, że tylko osoby wykształcone, inteligentne, mogą dokonać czegoś wielkiego. Nie zwracają uwagi na dzieci, podobnie jak apostołowie, którzy próbowali nie dopuszczać ich do Chrystusa i spotkali się z Jego wymówką: „Nie zabraniajcie dziatkom przychodzić do mnie" (Mk 10, 14).

Z powyższych uwag Sługa Boży wyciąga wniosek, że skoro Bóg do swoich dzieł wybiera najczęściej dzieci i Matka Najświętsza w Gietrzwałdzie objawiła się małym dziewczynkom, to w szczególny sposób powinniśmy się starać realizować nakaz Chrystusa, by wypracowywać w sobie ducha dziecięctwa Bożego, gdyż to jest warunkiem naszego zbawienia [47].

---

[44] Tamże, s. 17.
[45] Tamże.
[46] Tamże, s. 17.
[47] Por. Tamże, s. 19.

E. POSŁANNICTWO

O. Honorat w swoich rozważaniach na temat objawień gietrzwałdzkich dużą uwagę przywiązuje do żądania, jakie Maryja wysunęła pod adresem ludzi, mianowicie odmawiania różańca. Sługa Boży w swojej pracy kapłańskiej wiele uwagi i wysiłków poświęcał krzewieniu nabożeństwa różańcowego. Dlatego też posłannictwem Maryi bardzo się przejął. Oto co na ten temat pisze: „Słuchajmy i pamiętajmy, że przez pośrednictwo tych dziatek przemawia Ona do wszystkiego ludu swego, a szczególniej do tych, dla których każde jej słowo ma wagę niezmienną. „Chcę, abyście mówili Różaniec" [48].

Jednocześnie autor zwraca uwagę czytelnika, jak niewiele Matka Boża od nas żąda i jak łatwo jest wypełnić Jej życzenie. „Jak mało od nas Królowa nasza żąda. Nie domaga się od razu naszej poprawy, nie nalega natychmiast o wielkie pokuty, nie nagli do wielkich ofiar, chociaż to wszystko słusznie wymagać by mogła. Chce tylko, abyśmy odmawiali Różaniec, a przez ten Różaniec pragnie udzielić nam wszystko, czego tylko nam potrzeba na duszy i ciele, tak w osobistych, jak i w ogólnych potrzebach naszych. Nie trudno zrozumieć, dlaczego Maryja tylko modlitwy i to tej, a nie innej, od nas się domaga" [49].

Rozważania o roli różańca w życiu chrześcijańskim O. Honorat konkluduje swego rodzaju apelem skierowanym do całego narodu polskiego. „Na takie wezwanie zaiste cała Polska powinna by się wpisać do Różańca, a przynajmniej zobowiązać się do jego odmawiania. Nie powinno się znaleźć jednej duszy, która by się usuwała od tego. Nie bylibyśmy tej Matki dziećmi prawemi, gdybyśmy Jej rady i żądania nie spełnili. Nie zasłużylibyśmy się nazwać dobrymi Katolickiego Kościoła synami, gdybyśmy tego jedynego przez Jego Opiekunkę wskazanego ratunku udzielić mu zaniechali. Nie okazalibyśmy się dobrymi tego kraju dziećmi, gdybyśmy zostali nieczułymi na jego widok i niedbałymi w niesieniu mu pomocy, na jaką zdobyć się możemy" [50].

Zacytowany fragment tekstu wyraża głębię kapłańskiej duszy O. Honorata, która przepełniona była żywą miłością do Kościoła, Maryi i do swojego narodu. Powyższy apel podbudował jeszcze reminiscencjami historycznymi, przypominając, jak wielką rolę odegrał różaniec w życiu naszego chrześcijańskiego narodu. Z naciskiem podkreśla, że różaniec był naszemu narodowi pomocny w najtrudniejszych jego chwilach dziejowych. Gdy zapominano o różańcu, wtedy zaczynał się upadek narodowy. Z tej racji O. Honorat tak żywo przejął się apelem Maryi i chciał go wrazić w pamięć każdego Polaka [51].

F. „DODATEK DO KALENDARZA (...)"

Na stronach 33—36 rękopisu opracowany jest przez O. Honorata swego rodzaju kalendarz objawień. Po prostu dzień za dniem podaje zdarzenia, jakie miały miejsce w czasie objawień. Jeżeli poprzednia część rękopisu miała charakter rozważań nad objawieniami, to „Dodatek do Kalendarza (...)" zawiera krótką historię objawień. Jedynie pod datą 15—17 lipca i 29—31 sierpnia niczego autor nie zapisał.

---

[48] Tamże, s. 25.
[49] Tamże.
[50] Tamże, s. 26.
[51] Por. Tamże.

Po zdarzeniach w miesiącu sierpniu opisane są bardzo krótko cuda i łaski, które wydarzyły się podczas objawień. Następnie w miesiącu wrześniu od 1—16 ponownie notuje autor wydarzenia związane z objawieniami.

Istnieje jeszcze problem, dlaczego O. Honorat ułożył taki „Dodatek do Kalendarza (...)", nie spotykany w żadnym innym opisie objawień. Interesuje też treść całego tytułu tej części rękopisu: „Dodatek do Kalendarza P. M. P. od 27 czerwca do 16 września — do umieszczenia w kartkach miesięcznych na 1-ym miejscu" [52]. Zagadki tej nie da się w tej chwili rozwiązać. Można jedynie wysunąć przypuszczenie, że O. Honorat miał zamiar umieścić krótkie wiadomości o objawieniach na kartkach z tajemnicami różańcowymi.

G. POPULARYZACJA OBJAWIEŃ GIETRZWAŁDZKICH

Wspomniano już wyżej, że O. Honorat z całym zaangażowaniem przeżywał objawienia i, chociaż nie był w Gietrzwałdzie, starał się propagować polecenia Matki Bożej. Przede wszystkim jednak sam oddał się Jej w opiekę i gdzie mógł, świadczył, że nie tylko on, ale też jego współbracia w klasztorze zakroczymskim doznali Jej cudownej opieki. Oto co Sługa Boży pisze na ten temat: „My także jesteśmy żywym dowodem opieki Matki Bożej Gierczwałdzkiej, bo od czasu, jakeśmy się do Niej z ufnością udali, wszystko prawie w jednej chwili i wbrew wszelkiemu oczekiwaniu obróciło się na dobrą stronę. Odnowił P. Jezus z nami ten cud, który niegdyś miał miejsce na wzburzonym morzu, gdy spał w łódce wpośród uczniów swoich (...). Kto wie wszystkie szczegóły sprawy naszej, nie może nie uznać w tym cudownego dzieła Bożego i widocznej opieki Serca Maryi, w które w tym niebezpieczeństwie złożyliśmy klasztor cały, wiedząc z doświadczenia, jak to jest bezpieczne schronienie" [53].

Przepełniony miłością do Maryi i wdzięcznością za otrzymane od Niej łaski, starał się rozgłaszać i propagować Jej posłannictwo gietrzwałdzkie. Odbicie tego znajdujemy w listach okólnych pisanych na Boże Narodzenie 1878 r. do jego dwóch zgromadzeń, a mianowicie Sióstr Kapucynek i Sióstr Felicjanek. Treść tych listów poza małymi zmianami jest niemal identyczna. W obu dominuje uczucie uniesienia i wdzięcznej miłości. „Skąd to nam (...), że tak wielka — pisze autor — i niesłychana łaska udzielona nam zostaje, iż Królowa nieba i ziemi przychodzi do nas i to do ostatniego zakątka tej ziemi, o którym już nieledwie zapomnieliśmy sami i ojczystą naszą mową przemawia do nas tam, gdzie ta mowa już prawie ustaje?" [54]. Rozważając tajemnicę objawień w liście do Sióstr klauzurowych Kapucynek, zaleca im przede wszystkim to, czego Matka Boża szczególnie żądała od ludzi, a mianowicie modlitwę. „A więc to więcej do was niż do tego ludu były skierowane te słowa. Jak to miło widzieć, że choćbyście nic innego nie czyniły, tylko modliły się, już przez to najpożyteczniejszymi byłybyście istotami na świecie. Matka Boża chciała przez to podnieść wartość modlitwy i życia bogomyślnego, tak zaniedbanego dzisiaj na świecie (...). Któż lepiej zrozumie życzenia Nie-

---

[52] Tamże, s. 33.

[53] O. H. Koźmiński: Listy do Sióstr Felicjanek, nr 14. Przez kilka lat klasztorowi kapucynów w Zakroczymiu groziła kasata. Zakonników nękano stałymi donosami, wzywaniem na policję, rewizjami itp.

[54] Tamże.

pokalanej jak nie wy, które ją w szczególny sposób czcicie od samego początku swego założenia" [55].

W szczególny sposób O. Honorat zaleca siostrom odmawianie różańca i — o ile to możliwe — trzy razy w ciągu dnia.

Pisząc do Sióstr Felicjanek, również zwraca uwagę na potrzebę modlitwy w życiu sióstr, zwłaszcza modlitwy różańcowej. Co więcej, podkreśla i zachęca, by siostry odmawiały go zawsze w tych intencjach, w jakich życzyła sobie M. Boża. „Siostry powinny być pierwsze w wypełnianiu zaleceń M. Bożej. Wziąć do serca intencje i pragnienia M. Bożej". Jednocześnie Sługa Boży jako założyciel zaleca swym córkom apostołowanie. „Wy powinnyście się ofiarować Jej jako posłanki do Jej ludu, abyście wszystkie Jej rozkazy głosiły, a razem uczyły wszystkich, jak je rozumieć mają i dopomagały do ich wykonania" [56]. Siostry obok popularyzowania modlitwy różańcowej winny zachęcać ludzi do słuchania Mszy św. i do wstrzemięźliwości [57].

Sługa Boży jeszcze gorliwiej niż w młodych latach kapłaństwa zajął się propagowaniem różańca. Już w r. 1878 korespondował z M. Elżbietą Stummer w sprawie wydania drukiem gietrzwałdzkiego sposobu odmawiania różańca [58]. Nie wiadomo, czy w tym okresie przedsięwzięcie to realizowano. Później O. Honorat wydał dwukrotnie w latach 1893 i 1914 tajemnice różańcowe według sposobu odmawiania w Gietrzwałdzie [59]. Gorliwie propagował go wśród swoich penitentów i penitentek, o czym świadczą jego słowa: „Tu w naszych okolicach wszystkie dusze pobożne tak zrozumiały wolę P. Panny i zbierają się w różnych miejscach dla odmawiania w pomieniony sposób Różańca" [60].

Sługa Boży najbardziej przyczynił się do spopularyzowania różańca w Królestwie i Galicji poprzez Siostry Felicjanki i Siostry Służki. One również bardzo wydatnie przyczyniły się do rozpowszechnienia wiadomości o objawieniach.

W Królestwie, jak również w Galicji, przekazywano sobie wodę ze źródła i płótno pobłogosławione w Gietrzwałdzie. O. Honorat zalecał siostrom felicjankom rozdawanie tych rzeczy. W cytowanym liście do sióstr pisze: „U nas wiele bardzo osób doznaje jawnych uzdrowień z tych rzeczy, nawet takich, które przedtem bezskutecznie używały wody z innych cudownych źródeł" [61]. Dla potwierdzenia podajemy opis cudu, jakiego doznała siostra Bronisława Jolanta Muśkiewicz" [62]. „Ja, Bronisława Muśkiewiczówna z Kalisza, zeznaję na większą cześć i chwałę Najświętszej Dziewicy, iż zaledwie powstałam z tyfusu i zapalenia płuc w r. 1880, kiedy ponownie zapadłam ciężko na lewą nogę, która w cugu skurczyła się. Pomijając ból dotkliwy, trudny do opisania, całe noce i dnie nie

[55] O. H. Koźmiński: Listy do Sióstr Kapucynek, nr 4.

[56] O. H. Koźmiński: Listy do Sióstr Felicjanek, nr 14.

[57] Tamże.

[58] M. E. Stummer: Listy do O. Honorata Koźmińskiego, (z dnia 25 III 1878), koperta 26, nr 47.

[59] M. Mazurek: Bibliografia prac O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna (1829—1916). Nasza Przeszłość, s. 27 i 34.

[60] O. H. Koźmiński: Listy do Sióstr Felicjanek, nr 14.

[61] Tamże.

[62] S. Bronisława (z. Jolanta) Muśkiewicz (1859—1928) pomagała O. Honoratowi w pracach wydawniczych wraz z M. Elżbietą Stummer, a po jej śmierci (1902) z M. Anielą Godecką. O. Honorat nazywał je „pisarkami". S. Bronisława była członkinią Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi.

mogłam zasnąć i stąpnąć nawet i groziło mi kalectwo. W takim stanie rzeczy, gdy lekarstwa żadne mi nie pomagały, przyniesiono mi kawałek płótna z Gietrzwałdu i zaraz przywiązawszy je do kolana, zaczęłam pierwszy dzień nowenny do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny z najgorętszym uczuciem, że zdrowie moje zależy tylko od łaski Bożej. Zaledwie ukończyłam modlitwy, był to dzień sobotni w maju, poczułam siły i jakąś dziwną ufność, że już jestem uzdrowiona. Maryjo droga, odezwałam się, ja już jestem zdrowa, wstanę sama. I rzeczywiście podniosłam się o własnych siłach. Noga się cudownie wyprostowała, ból ustąpił i od tego dnia już chodziłam jak najlepiej" [63].

ZAKOŃCZENIE

Krótkie omówienie treści rękopisu O. Honorata o objawieniach w Gietrzwałdzie pozwoliło nam zorientować się, że Sługa Boży inaczej je ujmuje niż inni autorzy. W dziełku tym mniej jest faktów historycznych, a znacznie więcej refleksji teologiczno-ascetycznych.

— Z treści rękopisu przebija wielkie umiłowanie Maryi i prosta, szczera wdzięczność za Jej wielką łaskawość i dobrodziejstwa, jakie sprowadziła przez swoje Objawienia. Sługa Boży zaangażował się całą duszą i wszystkimi siłami, by odpowiedzieć na wezwanie Maryi.

— O. Honorat kochał Kościół Chrystusowy i jego widzialną głowę — papieża. Wykazywał niespożytą gorliwość apostolską. Dlatego objawienia zrozumiał i przyjął w duchu wybitnie apostolskim jako apel, by więcej pracować dla zbawienia dusz, a zwłaszcza dla prostego polskiego ludu.

— Czytając dziełko O. Honorata o objawieniach, nie trudno dostrzec jego wielki patriotyzm. Kochał swój naród i ojczyznę tym bardziej, im więcej cierpiała w niewoli. Objawienia gietrzwałdzkie rozumiał i przeżywał jako nawiedzenie całego narodu przez Matkę Najświętszą w najtrudniejszych dla niego chwilach. Wnioskując, że Maryja przyszła ze szczególną duchową pomocą, Sługa Boży żywił nadzieję, że naród polski dzięki tym objawieniom odrodzi się i zaczerpnie nowych sił do zachowania swej wiary i bytu narodowego.

— Nie będzie przesadą, jeżeli na podstawie tych rozważań stwierdzimy, że O. Honorat Koźmiński na terenie Królestwa Polskiego był jednym z nielicznych, jeżeli nie jedynym odważnym i gorliwym propagatorem objawień gietrzwałdzkich. Swoją pracą wybitnie przyczynił się do rozszerzenia i utrwalenia czci Matki Bożej objawiającej się w Gietrzwałdzie.

SUMMARIUM

Servus Dei P. Honoratus Koźmiński, OFMCap. (1829—1916), tempore appariationum B.M.V. in Gietrzwałd, in conventu Zakroczymiensi commorabatur. Notitias de apparitionibus non tantum colligebat, sed magno cum zelo eas propagabat. Sub fine anni 1878 opusculum sub titulo: *„Gloria Jesu per Mariam Immaculate Conceptam"* (Descriptio apparitionum in Gietrzwałd) scribere incipit. Opus hoc quidem non finivit, sed inter eius manuscripta primam commentationem (brulion, pol.) huius opusculi invenimus. Hoc manuscriptum P. Honorati habet dimmensionem 34×21,3 cm. et continet 36 paginas.

Post singula capita aliquae chartae viduae i.e. sine scriptione inveniuntur. Totum

[63] O. H. Koźmiński: Czym jest Maryja. Zeszyt 63. Maryja a Polska, s. 1123.

opusculum P. Honoratus in novem capita dividere proponebat. Ultima pars manuscripti, magis ampla quam alia capita, habet titulum: „Additamentum ad calendarium Beatissimae Virginis Mariae a 27 Iunii usque ad 16 Septembris in chartulis mensilibus primo loco collocandum, destinatum est". Haec pars brevem descriptionem chronologicam apparitionum continet. Sub singulis datis P. Honoratu evenementa, quae tempore apparitionum facta sunt, collocat.

Ultra hoc ultimum fragmentum, quod historicum characterem habet, totum opusculum continet potius reflexiones P. Honorati apparitiones B.M.V. respicientes.

Ex textu manuscripti magnus amor P. Honorati erga Mariam apparet. Servus Dei totam suam animam omnesque vires consecravit, ut vocationi Mariae responderet. P. Honoratus fuit zelotissimus propagator apparitionum in Gietrzwald in Polonia. Opusculum eius de apparitionibus B.M.V. adhuc non publicatum habet tamen magnum volorem ratione valde originalis praesentationis apparitionum Virginis Immaculatae.